Nr. 168. Kraków, czwartek 21 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. amerykt.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

„Teroryzm“.

Dawid Abrahamowicz ze zwykłą sobie obłudą uskarżał się onegdaj w komisyi dla reformy wyborczej na »teroryzm« socyalnej demokracyi. A w skargach tych wtórowali mu wszyscy wrogowie reformy wyborczej od Demla i Stürgkha do Malika i Zazvorki. Boli p. Abrahamowicza, że socyalna demokracya w swoich gazetach i na zgromadzeniach stawia »pod pręgierz publiczny postępowanie niektórych członków komisyi«, ludzi »niewinnych«, jak powiada p. Abrahamowicz. Ostatnie zwłaszcza zgromadzenie ludowe w ratuszu wiedeńskim i groźba strejku masowego wydają się tym panom zamachem na ich »swobodę słowa«.

Wszyscy oni, z Abrahamowiczem na czele, wołają teraz, że są zwolennikami reformy wyborczej, a demaskowanie ich intryg przeciw tejże reformie nazywają terorem. Dotychczasowe ich wrogie, podstępne zachowanie się wobec reformy wyborczej nie daje wprawdzie powodu do uwierzenia im na słowo, że się na zwolenników równego prawa wyborczego nawrócili — ale i to już jest postępem, że zaczynają rozumieć, jak ciężkie oskarżenie przeciw nim zawiera zdemaskowanie ich intryg skierowanych przeciw reformie wyborczej, że już nie chełpią się swem wrogiem wobec tej reformy usposobieniem, lecz zaczynają się go wstydzić.

Jeżeli jednak mówią o »niesłychanym teroryzmie«, to zapytajmy: kto teroryzuje?

Abrahamowiczowi wydaje się nieodpowiedniem, że ludzi, którzy nad niczem innem nie myślą i nie pracują, jak nad piętrzeniem coraz nowych trudności na drodze do reformy wyborczej, że tych intrygantów nazywamy wrogami reformy wyborczej i zwracamy uwagę masom, komu mamy do zawdzięczenia, że urzeczywistnienie prawa ludu, urzeczywistnienie wielkiego dzieła reformy jeszcze nie jest zabezpieczone. Dlaczego boją się ci panowie sądu ludu, skoro twierdzą, że nie intrygują przeciw reformie wyborczej, a sztuczki swe, mające na celu przewleczenie reformy, uważają za spełnienie obowiązków narodowych? Dlaczego nazywają »teroryzmem« wezwanie ludu do oceny machinacyj, którym dotychczasowe przewleczenie reformy się zawdzięcza, do oceny niepoprawnego uporu, ślepego i głuchego na wszelkie argumenty rozumu, na wszelkie konieczności historyi, na wszelkie niebezpieczeństwa, a wpatrzonego w samolubny przywilej kastowy jako w najcenniejszą instytucyę? Nic innego, jak tylko nieczyste sumienie odzywa się w ich skargach na »teroryzm«. Bo wiedzą dobrze, że nikt w Austryi nie uwierzy, jakoby Abrahamowiczom lub Stürgkhom szło o interesy narodowe, a nie o ratowanie przywilejów.

Oni to teroryzują lud, który niczego innego nie żąda, jak równego prawa. A lud ma już dość tego teroryzmu garstki swoich uprzywilejowanych wrogów, lud nie ścierpi dłużej tego teroryzmu.

Lud nie chce się dać oszukać i czuwa nad tem, by mu jego świętego prawa nie skradziono.

Kto tu teroryzuje? Czy nie jest terorem sojusz Abrahamowiczów i Kozłowskich z wszechniemieckimi drabami politycznymi, jak Franko Stein dla utrącenia reformy wyborczej? Czy nie jest terorem wymyślanie coraz nowych żądań i warunków, o które się cała reforma wyborcza rozbić może? Czy nie jest terorem uchwała Koła polskiego, stawiająca niemożliwe do spełnienia żądanie pomnożenia mandatów galicyjskich ze 102 na 110 (gdy przy obecnej ordynacyi wyborczej Galicya posiada zaledwie 78 mandatów i już w projekcie rządowym zyskuje 24 mandaty!)? Czy takie podstawianie nogi reformie wyborczej — pod płaszczykiem obrony interesów narodowych — nie jest najohydniejszym terorem? Te nieuczciwe intrygi są niesumiennym terorem, popełnianym przez garstkę obrońców przywilejów na masach ludowych — i żadne krzyki zdemaskowanych wrogów ludu nie zdołają zaćmić tej prawdy.

Wobec tego teroryzmu lud był aż nadto cierpliwym. Ale miarka się przebiera i jeżeliby dzieło reformy miało być poważnie zagrożone przez jej wrogów, wtedy żadne ich obłudne biadania nie powstrzymają ludu od wystąpienia w obronie swych praw z całą energią i wszelkimi środkami, jakie będą wskazane dla uratowania reformy wyborczej przed utrąceniem lub przewleczeniem. Kto nie chce być potępionym przez lud, ten ma tylko jedną drogę: porzucenie intryg i szczere poparcie reformy wyborczej. W takim razie będzie miał czyste sumienie i nie będzie miał powodu do biadania nad »teroryzmem« socyalnej demokracyi.

Echa pogromu białostockiego.

Stanowisko robotników.

Proletaryat przemysłowy zajął w Białymstoku wobec pogromu postawę stanowczą. Robotnicy uświadomieni zrozumieli natychmiast, że rząd gotuje zdradziecko nowy zamach na solidarność międzynarodową, a co idzie za tem, na rewolucyę. Odparcie zakusów tych, obok chęci niedopuszczenia do dalszych mordów ofiar niewinnych, było pierwszym odruchem, a organizowanie samoobrony prowadzącym do tego krokiem. Po dostarczenie środków obrony zwrócili się, choć bezskutecznie i do władz. Oto, co pisze korespondent „Kuryera warszawskiego“:

„Nagle zaroiło się przed domem, mieszczącym kancelaryę policmajstra i przed pełniącym jego obowiązki, Macewiczem, oraz otaczającymi go oficerami policyjnymi i wojskowymi stanęło oko w oko około 40 robotników białostockich. Prawie wszyscy Polacy, katolicy, wielu z gubernii łomżyńskiej.

— Prosimy pana policmajstra o broń, ale nietylko o pozwolenie jej noszenia, lecz o dostarczenie nam rewolwerów. Chcemy choć w 30 utworzyć drużynę dla samoobrony — mówił delegowany robotników.

— Nie mam prawa dać panom broni. Potem powiedzielibyście jeszcze, że policya rozdała umyślnie broń, żeby zorganizować pogrom — odpowiedział Macewicz.

— Prawo nie prawo, a my broń mieć musimy. Nasze żony, siostry i dzieci nie są bezpieczne. W Horodnianach i Jurowcu pod miastem zamordowano dwie kobiety robotnice — czyż możemy na to patrzeć spokojnie? Żywcem zabijać się nie damy.

— Uspokójcie się, panowie — ponowił policmajster: — weźcie się spokojnie do pracy, a ja poczynię starania u gubernatora o zabezpieczenie rodzin waszych. Jeżeli zaś na tem nie poprzestajecie, wydelegujcie sami 2 z pośród was do gubernatora z waszą prośbą. Za wynik nie ręczę.

— A gdzie my tam gubernatora szukać będziemy! — odparli twardo. — Dać się zarznąć nie możemy.

Tu zwróciłem się do dwóch najbliżej stojących z zapytaniem po rosyjsku, bo tak dotychczas mówili:

— Czy rzeczywiście jest tak źle i niebezpiecznie, że aż wy, robotnicy chrześcijanie, samoobronę zbrojną tworzyć musicie?

— Pan jest Polak — odpowiadają mi po polsku. Odrazu poznaliśmy, że pan z Warszawy. A jakże my do fabryki na robotę pójść mamy, kiedy nie wiemy, czy kobiety i dzieci zastaniemy żywe za powrotem do domów!

I wychodzili niezadowoleni i niespokojni z groźbą na ustach:

— Ich tu dużo, ale i nas tu dosyć. Niechby tylko spróbowali! To my sobie i tak damy radę“.

Sprawcy i ofiary.

Białystok zaczyna się powoli uspokajać. O tem, co zaszło, świadczy jednak zniszczenie w mieście, przepełnienie szpitali rannymi i ustawiczne pogrzeby nieszczęsnych ofiar żydowskich. O sprawcach pogromu nie wątpi nikt. Zebraniem dowodów zajęła się komisya Dumy, która nie zwraca się zupełnie do władz, lecz prowadzi rozległe dochodzenie na własną rękę, przyjmując zeznania świadków. Referat jej, po opracowaniu, złożony będzie komisyi 33, która wydrukuje go i złoży w Dumie w ciągu tygodnia. Wynikiem tej pracy będzie interpelacya, którą podpiszą przedstawiciele wszystkich partyj.

Poseł Szczepkin, należący do komisyi, oświadczył już, że stwierdzono, iż w pogromie uczestniczyli rewirowi policyjni, którzy w przebraniu kierowali akcyą. Pewne jest także, iż czynny udział w mordach i grabieżach brali żołnierze, wielka bowiem część zabitych i pokaleczonych ma na sobie rany bagnetowe. Komisya poselska otrzymała również niewątpliwe dowody, że żołnierzy wzywano w koszarach jawnie do bicia żydów.

Straty materyalne są dziś jeszcze nie do obliczenia, dobrobyt jednak, a może i przemysł Białegostoku zachwiany został poważnie. Ofiary w ludziach według danych dotychczasowych sięgają 200 osób zabitych i kilka setek rannych. Na dziedzińcu szpitala żydowskiego trupy leżą w dwóch długich rzędach. Wielu nieszczęsnych ma twarze tak zmasakrowane, iż niepodobna ich rozpoznać. Kości połamane, oczy powydzierane, ciała popalane — świadczą o zwierzęcości, z jaką chuligani znęcali się nad żydami, ci bowiem wyłącznie stanowią całą ilość ofiar. Chrześcijan zabito tylko 6, raniono 8.

Przygotowywanie nowych pogromów.

O tem, że rząd, zadowolony z wyniku pomyślnego pogromu w Białymstoku, marzy o innych, dalszych mordach żydów, także nie wątpi dziś już nikt. Do wydawanej w Berlinie „Russische Correspondenz“ donoszą: Okazuje się faktem, że polityczna policya w Petersburgu wysłała agitatorów antysemickich na prowincyę z poleceniem organizowania tam akcyi przeciwko Dumie. Mają oni podburzać lud przeciwko „parlamentowi żydowskiemu“, jak w kołach rządowych nazywają Dumę. Agenci tacy pojawili się już w Moskwie, Kostromie i wzdłuż Wołgi. Do Żytomierza przybyło ich pięciu. O przygotowaniach do pogromów żydowskich donoszą dalej z Elizabetpola i Ekaterinogradu. Niepokojące wieści nadchodzą także z Podola i gubernii kijowskiej. W Kiszyniewie i Odessie panuje panika, ludność żydowska obawia się rzezi. Ze wszystkich miast tutejszych żydzi uciekają tłumnie. Na niektórych stacyach żandarmi i urzędnicy rozdają depesze, rzekomo nadesłane im z Petersburga tej treści: Śmierć żydom! Zabijcie ich wszystkich! Mikołaj“. I z Pińska donoszą o panice. Dalej donoszą, że kozacy biorą wszędzie udział w napadach i rabunku domów żydowskich.

W Grajewie, w Homlu nastrój paniczny. W tem ostatniem mieście żydzi zamykają sklepy i pakują towary oraz sprzęty. Na placu Końskim odbywają się mityngi czarnej sotni.

Słowem, trwoga i rozpacz wchodzą do wszystkich miast i domów, zamieszkanych przez ludność żydowską, wypędzając ją w pola, w lasy, za granicę, gdzie kto może i gdzie się komu uda. Z Petersburga uchodzą podobno takie nawet rodziny żydowskie, które nie opuszczały stolicy podczas pogromów jesiennych. Widocznie, że położenie jest dziś jeszcze groźniejsze, niż wtedy, a rząd bardziej zdecydowany na kierowanie chuliganami.

Interpelacya w angielskiej Izbie gmin.

Pogrom białostocki odbił się echem w parlamencie angielskim. Liberali angielscy wnieśli 18 b. m. dwie interpelacye w tej sprawie, skierowane do sekretarza spraw zagranicznych lorda Grey'a.

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

17

Gunjawy zakaszlał i umilkł. Potem wstał i szurając bosemi nogami, polazł na przypiecek.

Wszystko ucichło. Świerszcz sykał za ścianą, z cichym szelestem biegały karaluchy.

Cypryan długo siedział przy stole ze zwieszoną głową i o czemś rozmyślał.

— Jaś... a, Jaś... — zawołał.

Jasiek nie odpowiedział.

— Jaśku! — głośniej zawołał Cypryan.

— Czego? — sennie odezwał się Jasiek.

— Ja tego... — zmieszany zaczął mówić Cypryan — mówią u państwa, jeżeli mąż, znaczy, albo żona...

Cypryan wikłał się, nie mogąc znaleźć właściwego określenia.

— No?

— Tak mogą, znaczy, rozwieść się... i znów żenić się, z kim chcą.

— To państwo! — odezwał się Jasiek.

— A u chłopów, nie można? — zapytał Cypryan niepewnym głosem.

— Może według prawa i można, tylko, powiadają, siła pieniędzy potrza.

— Komu? — zdziwił się Cypryan.

— Komu?... popom, oczywiście! — uśmiechnął się Jasiek.

— A dużo?

— No, już ty ich tyle mieć nie będziesz. Państwo, a i ci nie wszyscy mogą...

— Znaczy się, nie można? — zniżonym głosem zapytał Cypryan.

— Wiadomo.

Z przypiecka ozwał się ochrypły głos Gunjawego.

— Jeszcze czego się zachciało!

— Podług prawa przecie można.

— Tak, ale tylko podług prawa! — odrzekł Jasiek, wstrząsając głową.

Cypryan długo jeszcze siedział milcząco, potem ciężko westchnął i zaczął układać się do snu na ławie.

Karaluchy biegały, Gunjawy chrapał na przypiecku, świerszcz monotonnie sykał za ścianą.

Powietrze w izbie stawało się coraz duszniejszem od nagromadzonych w ciasnocie ludzi, zwierząt i mokrej odzieży.

XI.

Około urzędu gminnego stała trójka pocztowych koni, wstrząsając głowami i pobrzękując dzwoneczkami.

Przyjechał isprawnik i naczelnik ziemskiej policyi, by pochwycić koniokradów, o których bezkarnych sprawkach aż do gubernatora wieść była doszła za pośrednictwem gazet.

Gubernator był człowiekiem niedoświadczonym, nowicyuszem i dlatego sprawa wydała mu się tak poważną, że obawy, tegoż dnia wydał rozkaz natychmiastowego schwytania koniokradów.

Isprawnik, stary urzędnik, doskonale już wprzódy wiedział o kradzieżach koni i swego czasu przedsiębrał był środki przeciw temu, tj. wydawał odpowiednie rozporządzenia naczelnikom ziemskim, które ci przekazywali urjadnikom. Ale nikt tem się tak osobliwie nie przejmował; konie kradziono przeważnie włościańskie i wszyscy uważali to za zwykłe i nieuniknione zło. Władze okręgowe były zdania, że wszyscy chłopi, potrosze koniokrady, i dlatego patrzyły na to przez palce. I teraz władzy tej, w osobach isprawnika, naczelników ziemskiej policyi i urjadników, więcej szło o dokładne wypełnienie gubernatorskiego rozkazu, niż o istotne schwytanie koniokradów.

Isprawnik siedział w urzędzie gminnym i debatował z naczelnikiem ziemskiej policyi, jakby to urządzić, żeby przepędzić koniokradów do drugiego powiatu i w ten sposób pozbyć się ich bez szczególnego kłopotu.

Postanowiono zacząć obławę od dernowskiego lasu, leżącego na granicy powiatu. W tym lesie według raportu urjadnika, który przemilczał był spotkanie z Cypryanem, widziano dwóch koniokradów.

— Otoczymy las z trzech stron i w ten sposób wyprzemy ich do spaskiego powiatu! — zadecydował isprawnik.

W rozkazie gubernatora był jeszcze punkt, kładący nacisk na odnalezienie, jeśli można, tych, którzy ukrywają koniokradów, ale o tem isprawnik nawet nie wspominał, wiedząc dobrze, że jest to niemożliwem wśród chłopów, bojących się koniokradów gorzej, niż dyabła. Podczas gdy zbierała się obława, do której spędzano nietylko dernowskich chłopów, ale i chłopów z Tarasówki i Rjabówki, isprawnik, nie mając co robić, palił papierosy i rozmawiał o kartach z naczelnikiem ziemskiej policyi, tłustym, ospowatym, o sążnistych wąsach jegomościem.

Otyły pisarz Isajew, sapiąc i pocąc się, dreptał około zwierzchności i co chwila wybiegał na ganek patrzeć, czy nie idzie obława.

Urjadnika nie było: z wójtem pojechał on był do Tarasówki po ludzi, chociaż było to zbyteczne i mogło się obyć bez osobistego jego udziału. Ale chciał przed zwierzchnikiem wykazać swą wielką gorliwość.

Tłum tymczasem zebrał się już około szopy z przyrządami pożarnymi i głucho szemrał. Dernowscy chłopi stawili się wszyscy. Byli tam i wcześniej przybyli chłopi z Rjabówki, lecz trzymali się oddzielnie, nie łącząc się z dernowskimi.

Chociaż chłopi hamowali się, aby nie rozgniewać zwierzchności, w powietrzu wisiał głuchy pomruk, przerywany niekiedy chrapliwem i krzykliwem urąganiem, które jednak zaraz umilkało.

W tłumie panował na poły trwożny, na poły nieprzyjemny nastrój. Chłopi rozumieli doskonale, że obława i schwytanie koniokradów jest konieczne i robi się dla ich własnej korzyści, ale nie sprzyjali tej sprawie. Z jednej strony bali się zemsty koniokradów w postaci »czerwonego koguta« — z drugiej nie wierzyli w możliwość schwytania ich.

Ten sam stolarz Szymon, który spotkał był Cypryana i potem z rozporządzenia pisarza siedział w kozie, miał sobie za obowiązek wyśmiewać i obławę i zwierzchność, a osobliwie pisarza.

(D. c. n.)

Pierwsza, wystosowana przez posła robotniczego Thorney'a, zapytywała rząd, czy i jak potrafi pogodzić zamierzone odwiedziny floty angielskiej w Kronsztadzie z pogromem żydów w Białymstoku, urągającym wszelkim względom cywilizacyi, i czy nie byłoby pożądane, aby rząd uczynił Rosyi przedstawienia, co do udziału urzędników w wystąpieniach wrogich przeciw ludowi. Druga żądała od ministra wywarcia wpływu na rząd rosyjski w celu położenia kresu oficyalnemu popieraniu przezeń zbrodni przeciwko cywilizacyi.

Minister, jak zwykle, dał odpowiedź wymijającą, twierdząc, że nie ma prawa czynienia Rosyi żadnych przedstawień, tyczących się jej spraw wewnętrznych, ale zauważył jednak, iż mogą zajść wypadki, które skłonią admiralicyę do zaniechania odwiedzin w Kronsztadzie.

Interpelacye te, jak i odpowiedź, mają poważne znaczenie dla polityki międzynarodowej i projektowanego zbliżenia się Anglii z Rosyą. Interpelanci wskazywali, że pogrom białostocki umożebniony został między innemi przez wzmocnienie stanowiska mocarstwowego Rosyi, na które wpłynęły nadzieje porozumienia serdecznego z Anglią. Odpowiedź Grey'a dowiodła, że porozumienie to nie jest jeszcze tak bliskie, jak niektórzy mogliby sobie życzyć.

Wreszcie, w razie powtórzenia się pogromów, nie wykluczone jest, że cierpliwość świata cywilizowanego pęknie i stworzy ujście akcyi międzynarodowej w celu położenia kresu zbrodniom caratu. Wprawdzie interwencya Roosevelta w tej mierze spełzła niegdyś na niczem, ale Rosya nie przeszła była jeszcze wtedy przez wszystkie klęski na dalekim Wschodzie, nie była objęta pożarem rewolucyi wewnętrznej i zachowywała pozory silnego mocarstwa. Dziś położenie jej zmieniło się zupełnie, legenda o jej sile upadła, a stąd względy etyczne innych mocarstw mogą głowę podnieść śmielej.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya.

Dnia 19 b. m. w Warszawie o godzinie 11 przed południem policya i żandarmerya otoczyła przy pomocy oddziału żołnierzy dom Nr. 38 przy ul. Hożej i dokonała tam rewizyi wszystkich mieszkań. W mieszkaniu pp. Kulskich na III. piętrze podczas rewizyi znaleziono kilka egzemplarzy „Robotnika", które zabrano. Jednocześnie aresztowano pannę Hannę Mianowską, goszczącą u pp. Kulskich. P. M. policya odwiozła dorożką do więzienia w ratuszu.

Z CARATU.

Z krwawych dni „uspokojenia".

Niedawno wyszła z druku w Petersburgu książka p. Władimirowa p. t. „Wyprawa karna oddziału pułku siemionowskiego lejb gwardyi w r. z. na kolei moskiewsko-kazańskiej". Na zasadzie tej książki „Wojennyj gołos" formuje całkowite oskarżenie pod adresem pułkownika N. Riemana, z wezwaniem, aby się usprawiedliwił. Oskarżenie, zawarte w 8 punktach, zawiera istotnie fakty wstrząsające. Przytaczamy z nich niektóre.

Pan Władimirow oskarża pułkownika Riemana:

„O to, że przybywszy dnia 29 grudnia 1905 roku pociągiem na stacyę Perowo na kolei moskiewsko-kazańskiej, rozkazałeś pan strzelać do starszego pomocnika zawiadowcy stacyi, Sergiusza Orłowskiego, w chwili gdy wchodził na schody stacyjne, nie zbadawszy go, nie postawiwszy mu jakiegokolwiek oskarżenia, nie zażądawszy od niego jakichkolwiek wyjaśnień. Raniony Orłowski był dobity bagnetami w oczach pańskich (str. 32—33).

O to, że tegoż dnia i w tejże miejscowości, zawoławszy do swego pokoju na stacyi drugiego pomocnika zawiadowcy stacyi Perowo, Aleksego Łarionowa, kazałeś mu pan po upływie kilku minut iść za sobą, a kiedy Łarionow to uczynił, zakomenderowałeś pan stojącym przy schodach czterem żołnierzom: „Wziąć go na bagnety!" Kiedy przekłuty bagnetem Łarionow upadł na platformę, pan własnoręcznie strzeliłeś mu w skroń z rewolweru i tem dobiłeś go (str. 34 i 35).

O to, że tegoż dnia i w tejże miejscowości, dokonywując rewizyi w mieszkaniu oficyalisty kolejowego Iwana Obodowa, w odpowiedzi na prośbę jego o delikatniejsze obchodzenie się z rzeczami, pan, wpadłszy w rozdrażnienie, zawołałeś na matkę Iwanowa Obodowa: „Na bok, stara!" i odsunąwszy ją lewą ręką, własnoręcznie strzeliłeś w głowę Iwanowi Obodowowi i zabiłeś go (str. 16 i 47).

O to, że aresztowawszy w dniu 30 grudnia 1905 roku pomocnika stacyi Lubercy P. F. Smirnowa i oświadczywszy mu, że będzie rozstrzelany, pan nazajutrz zrana własnoręcznie wykonałeś to koło pompy stacyjnej, strzeliwszy do Smirnowa najpierw w twarz, następnie w tył głowy, wreszcie w skroń (str. 66—67).

O to, że przybywszy dnia 31 grudnia 1905 roku pociągiem na stacyę Gołotwino, na prośbę zaaresztowanego maszynisty Warłamowa o pozwolenie złożenia wyjaśnień, odpowiedziałeś pan rozkazem: „Zastrzelić go!" — co też było wykonane (str. 92).

O to, że wracając po tym wypadku do sali stacyjnej, spotkałeś pan tam jadącego z Mandżuryi zapasowego szeregowca Iliczewa i po rozmowie z nim, której treść nie została wyjaśniona, krzyknąłeś na niego: „Niech tylko ośmieli się ktokolwiek słowo powiedzieć — rozstrzelam!", zabiłeś pan Iliczewa czterema kulami rewolwerowemi (str. 93)."

W ogólnym rezultacie p. Władimirow zarzuca pułkownikowi R. rozstrzelanie około 150 osób bez sądu i śledztwa, przyczem rozstrzelano robotnika w Kołomnie Stopczuka i studenta A. Sapożkowa „przez omyłkę" zamiast ich braci (str. 109 i 110).

A teraz z innej okolicy prawdziwy temat do dramatu, opowiedziany przez korespondenta „Wieku XX":

We Frauenburgu, pod Rygą, podczas zaburzeń oskarżony został przez rozbrojonego Syrmela niejaki Leppe. W mieście było jednak dwóch Leppów, Jan i Jakób, obydwaj bracia. Dowódca oddziału karnego rozstrzygnął wątpliwości w ten sposób, iż obydwóch braci skazał na karę śmierci. Sędziwy ojciec oskarżonych, dowiedziawszy się o wyroku, udał się do dowódcy i przedstawił mu się, jako były wachmistrz i weteran, który stracił w wojnie tureckiej rękę. Jego synowie — to cała jego przyszłość. Bez nich umrze z głodu. Pułkownik, wzruszony prośbą ojca, pozwala w drodze łaski — wybrać mu jednego syna. Ten będzie ułaskawiony.

Ojciec namyślał się długo. Jeden z braci, słabowity i niezaradny, był ulubieńcem ojca; drugi, energiczny i nieco buntowniczy, miał szacunek ojca za hart i siłę woli. Egoizm starca wybrał na ofiarę — słabszego. Jan poległ, Jakób pozostał przy życiu.

Lecz oto po kilku miesiącach urzędnicy policyjni rozpoczęli przegląd dokumentów na nowo. W papierach wykryto, że winnym był — Jakób. I oto Jakób Leppe został aresztowany i oddany ponownie pod sąd wojenny pod groźbą kary śmierci. Jana zabito niezasłużenie.

Ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Projekt ustawy, uchwalony przez Izbę posłów, nie znalazł aprobaty Izby panów, która poczyniwszy w nim różne zmiany, odesłała go napowrót do Izby posłów. Posłowie będą musieli teraz zdecydować się, czy zechcą z krzywdą tysięcy pracowników stworzyć ustawę, która przynosi korzyści tylko pracodawcom, uwalnia rząd od wszelkich świadczeń, a najbardziej interesowanych, t. j. ubezpieczonych, naraża na ciężkie szkody. Przypuszczać należy, że nawet ta Izba posłów nie pozostanie głuchą na tysiączne protesty przeciw jej dziełu; w szczególności nie przejdzie do porządku dziennego nad żądaniami jednej z najważniejszych i najliczniejszych grup tą ustawą objętych, t. j. pomocników handlowych.

Zasadnicze różnice między uchwałami Izby posłów a Izby panów są następujące: Ubezpieczeni mają być podzieleni na 5 grup, stosownie do pobieranej płacy (od 75 K do 250 K miesięcznie zwyż), podczas gdy Izba posłów ustanowiła 6 grup; podczas gdy Izba posłów oznaczyła wkładkę ubezpieczonego w grupie 5 na 8 K miesięcznie, a pracodawcy na 16 K, postanawia Izba panów dla obydwóch po 12 K; w grupie 6 zamiast 10 K dla ubezpieczonego i 20 K dla pracodawcy — po 15 K dla obydwóch; najważniejsze zmiany zaszły w dziale dodatku na wychowanie dzieci dla grup 2 do 6: Izba posłów ustanowiła je w wysokości od 5 K $62\frac{1}{2}$ h do 18 K 75 h, zaś Izba panów podwyższyła je od $7\frac{1}{2}$ K do 25 K miesięcznie.

Widzimy zatem znaczne podwyższenie wkładek ubezpieczonych w grupach najwyższej płacy (5 i 6) i niestosunkowe obniżenie dla pracodawców, którzy w ten sposób zwalają cały ciężar ustawy na ubezpieczonych.

Nietylko, że Izba panów nie spełniła żądania handlowców o wyłączenie ich z pod takiego ubezpieczenia, lecz przez opuszczenie 1-szej grupy najmniej płatnych (od 50 do 75 K miesięcznie) dała pracodawcom możność obejścia ustawy z ogromną krzywdą dla starszego pomocnika; wystarczy, jeżeli pryncypał zamiast jednego pomocnika z płacą np. 140 K, weźmie dwóch młodszych z płacami po 70 K, aby od ubezpieczenia ich być uwolnionym, dalej „powiększyć" swój personal i pozbawić pracy steranego wiekiem i wyzyskiem pracownika. Przepis ten staje się tem niebezpieczniejszy, ile że w handlu przebija się teraz tendencya zatrudniania „tanich" sił kobiecych, które tem samem od wszelkiego ubezpieczenia będą zupełnie wykluczone.

Bez zmiany na lepsze, nawet przeciwnie, pozostało postanowienie dopuszczające prywatne Towarzystwa asekuracyjne do zakładania instytutów ubezpieczeń. Wyobrazić sobie można, jakie zyski będzie kapitał prywatny ciągnął z ubezpieczonych, szczególnie na wypadek śmierci przed upływem 10 lat, uprawniających do pobierania pensyi! Jeżeli już jakiś czas przejściowy uznany został za konieczny, należałoby przynajmniej niemoralne zyski z tego źródła zmonopolizować dla państwowego instytutu asekuracyjnego. Izba panów poszła jeszcze dalej, gdyż dopuściła także zagraniczne Towarzystwa asekuracyjne do tego rabunku grosza pracowników — nie wiadomo z jakiej racyi.

Jasnem jest, że wobec takich uchwał, ubezpieczeni — w szczególności pomocnicy handlowi — protestują przeciw takiemu „dobrodziejstwu" i — o ile nie poprawi się ustawy — będą nalegać na uwolnienie ich od obowiązku wzbogacania swoim groszem pryncypałów i hyeny asekuracyjne.

Przegląd społeczny.

Strejk lwowskich malarzy i lakierników. Dzięki prowokacyjnemu zachowaniu się majstrów malarskich wybuchł wbrew wszelkim oczekiwaniom strejk robotników malarskich i lakierniczych. Majstrowie w guście Schapiry i Jurkiewicza, licząc, zdaje się, na brak solidarności wśród robotników chrześcijańskich i żydowskich, zakpili sobie z ich skromnych żądań i doprowadzili do tego, że na zgromadzeniu zarówno robotnicy chrześcijańscy jak i żydowscy wśród nieopisanego zapału uchwalili we wtorek rano zaprzestać pracy.

Znaną jest nędza robotników malarskich, którzy za głodową płacę pracują przez pięć miesięcy, a w porze zimowej przymierają głodem dla braku pracy. A musi ta nędza być straszną, skoro popchnęła do strejku niezorganizowanych zupełnie robotników chrześcijańskich. Podnosimy tu z całym naciskiem, że zarówno ze strony robotników malarskich jak i ze strony naszej były usiłowania i chęć ugodowego załatwienia sprawy.

Żądania strejkujących dziś robotników były tak skromne, że tylko zbydlęcenie łyków majsterskich będzie powodem następstw, jakie strejk może wywołać. Robotnicy przez swoich delegatów zażądali podwyższenia płacy o 20% i skrócenia dnia roboczego z 10 godzin na $9\frac{1}{2}$. Płaca ich dotychczasowa wynosi 4 do 6 złr. tygodniowo, wyjątkowo 12 do 14 złr. To ma im wystarczyć na życie przez 8 miesięcy, w których roboty zupełnie niema. Majstrowie odpowiedzieli na ich żądania w bezczelny sposób, mówiąc, żeby robotnicy naprzód zastrejkowali, a potem przystąpili do pertraktacyj.

Prowokacyjna ta odpowiedź wywołała na zgromadzeniu oburzenie robotników i niezwykły zapał do walki.

Po przemówieniach tow. Korkesa, Koniewskiego, Sappera, Ornsteina i Szalita, którzy nawoływali do solidarności i do wspólnej walki robotników chrześcijańskich i żydowskich, którzy jako socyalni demokraci tylko ręka w rękę idąc, jedną złączeni ideą, pokonać mogą wyzyskiwaczy, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie strejk.

Nastrój wśród walczących jak najlepszy. Strejkuje około 500 robotników.

KRONIKA.

Komisya dla reformy czyszczenia miasta odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono ostateczne wnioski w sprawie koniecznych ulepszeń w systemie czyszczenia miasta, t. j. utrzymania porządku na ulicach, placach oraz podwórzach domowych. Przedewszystkiem poddano rewizyi czyszczenie chodników, ulic i placów z kurzu, śmieci, błota i śniegu. Dalej uchwalono przepisy dotyczące rozwozu węgli i lodu; w przepisach tych mieści się przyjęty już we wszystkich większych miastach zakaz składania węgli i lodu na ulicach i placach. Zarazem wydano normy co do konstrukcyi wozów przeznaczonych na rozwóz węgli i lodu, oraz co do sposobu przenoszenia tych materyałów do domów. Trzecią grupę nowych przepisów tworzą normy, według których odbywać się ma składanie materyałów budowlanych, t. j. cegieł, piasku i kamieni na ulicach i placach. Dotychczas praktykowany zwyczaj zajmowania olbrzymich nieraz przestrzeni materyałami budowlanymi musi ustać ze względu na czystość oraz potrzeby komunikacyjne wielkiego miasta. Wkońcu uchwalono wnioski o wywozie zmiotków i popiołów domowych. Jako zasadę przyjęto, że wywozem tym, dotychczas ciążącym na stróżach, a praktykowanym w sposób urągający wszelkim wymogom hygieny i porządku, zajmować się będzie administracya miejska. Wywóz odbywać się będzie specyalnie przeznaczonymi na to wozami zabezpieczającymi ulice od zanieczyszczania. System wywozu zmiotków i popiołów domowych prowadzony będzie na zasadzie najlepszych urządzeń zagranicznych. Tytułem zwrotu kosztów pobierać będzie gmina za ten wywóz specyalne opłaty od właścicieli realności. Wnioski komitetu przedłożone zostaną w najbliższym czasie odnośnym sekcyom a następnie radzie miasta. Jeżeli rada miasta uchwalony projekt w ciągu bieżącego lata zatwierdzi, wówczas ulepszony system czyszczenia miasta może wejść w życie z początkiem pory zimowej.

Sekcya skarbowa krakowskiej Rady miejskiej odbyła posiedzenie we wtorek pod przewodnictwem r. Mendelsburga. Z powodu otworzyć się mającego okręgowego biura pośrednictwa pracy zgodziła się sekcya na wniosek sekcyi prawniczej o powiększenie etatu konceptowych urzędników miasta o jednę posadę wicesekretarza, zaś etatu manipulacyjnego o jednę posadę kancelisty. Uchwalono też kretyt dodatkowy na koszta urządzenia miejskiej pracowni chemicznej w domu Larysza.

Biedny komitet centralny. Bardzo nisko upadł od 35 lat wszechpotężny w Galicyi komitet dla rozbojów wyborczych. Nietylko, że ogromna część wyborców nie chce stosować się do jego poleceń, ale biedaczysko musi popierać kandydatów opozycyjnych. To już chyba najwyższa dekadencya! Widowisko takie mamy teraz w powiecie sanockim, gdzie komitet centralny popiera ludowca Fiedlera przeciw kandydatowi ruskiemu. Nietylko, że wysłał na miejsce agitatora w osobie dra Vogla, redaktora „Gazety narodowej", ale napada jeszcze na chłopów, że nie chcą głosować na ludowca, lecz dotrzymać kompromisu z Rusinami. Na taką nędzę zeszedł komitet centralny, że musi popierać poplecznika p. Stapińskiego.

Pierwsza ofiara Wisły. We wtorek o godz. 4 popołudniu utonął w Wiśle naprzeciw Wawelu 19-letni Stanisław Kierc, syn handlarza z ulicy Brackiej. Kierc kąpał się z kolegą od strony Dębnik, natrafił na wir i utonął. Ratunku naturalnie, jak zwykle nie było.

Aresztowanie fabrykantki aniołków. Z Wieliczki odstawiono onegdaj do krakowskiego sądu karnego Maryannę Konopkową z Lednicy Górnej pod zarzutem zabicia 20 dzieci. Konopkowa brała z Krakowa nieślubne dzieci na wychowanie, morzyła je głodem albo wprost zabijała, a matkom opowiadała cuda o zdrowem chowaniu się dzieci, aby wycyganić umówione za utrzymanie wynagrodzenie.

Gruba kradzież. W ostatnią sobotę skradziono z mieszkania p. M. Landauowej przy ul. Mostowej biżuterye wartości przeszło 10.000 K, mianowicie: kolczyki brylantowe, 4 złote szpilki, 2 złote zagarki, bransolety, obrączki oraz gotówkę do 40 K. Rzeczy te leżały w biurku, które sprawca otworzył i napowrót zamknął. Kradzież spełniono w zuchwały sposób, gdyż w pomieszkaniu zawsze ktoś z domowników był obecny.

Sądownictwo galicyjskie doznaje teraz charakterystycznej ilustracyi przez proces odbywający się w Tarnopolu przeciw pomocnikowi kancelaryjnemu Łotockiemu. Prowadził on w tamtejszym sądzie powiatowym rejestr karny i — jak tłómaczy się — z powodu przeciążenia pracą przez szereg lat ani nie powoływał zasądzonych do odbycia kary, ani nie ściągał grzywien, nie składał sprawozdań, wykazywał nieodbyte kary jako spełnione, ściągnięte grzywny defraudował i t. d. Praktyki te, za które prokuratorya oskarżyła go o nadużycia władzy, prowadził Łotocki przez szereg lat, a nikt na ich trop nie wpadł. Przesłuchiwani świadkowie opowiadają niepojęte rzeczy o porządkach sądowych, a urzędnicy mimo udowodnionego przeciążenia nie mogą doprosić się powiększenia sił biurowych. Z jednej strony walące się budynki sądowe, z drugiej nieporządki wewnętrzne, oto obrazek galicyjskiej sprawiedliwości.

Burżuazyjne gazety. Typowy organ burżuazyi austryackiej, wielki dziennik „N. fr. Presse" umieszcza od kilku dni podobnie jak inne pisma wiadomości o pogromie w Białymstoku pod zagadkowym tytułem „Powstanie w Białymstoku". Gazeta typowo żydowska boi się nazwać po właściwem imieniu straszne wypadki, bo a nuż mogłoby to zaszkodzić tak przez nią protegowanym papierom rosyjskim i zniechęcić żydów do kupowania ich. Gazety otwarcie antysemickie piszą o rzezi żydów, a organ przez żydów redagowany i przeważnie przez żydów czytany nazywa to „powstaniem", jakby ludność powstała przeciw caratowi. I to jest „światowa" gazeta, chluba żydostwa!

Biskupi się kłócą. Lwowski arcybiskup rzym. kat. Bilczewski wniósł do papieża skargę na grecko-kat. biskupa Chomyszyna w Stanisławowie, zarzucając mu lekceważenie księży łacińskich, nietaktowne zachowanie się i t. d. Rzym wezwał biskupa Chomyszyna, aby się usprawiedliwił.

Aresztowanie Rosyan w Brodach i oddawanie ich w ręce władz rosyjskich — te praktyki tej bandy Russocki-Bennoit-Spitzer u nas dalej się odbywają. Żandarmi austryaccy w piątek 15 b. m. w nocy aresztowali na granicy Rosyanina z „bibułą", a poszturkawszy go porządnie, odprowadzili do aresztów miejskich, skąd go w następnym dniu odstawili do granicy rosyjskiej i oddali w ręce żandarmów rosyjskich. Tutaj przebywający Rosyanie żyją obecnie w strachu, gdyż żaden z nich nie jest pewny swego życia i zależny jest od takiego Russockiego i jego pachołka Spitzera. Postępowanie starosty Russockiego jest zupełnie bezprawne i jeśli się te praktyki nie skończą, będziemy musieli użyć innych środków.

Urzędnik policyjny jako hańbiciel dziewcząt. Przed kilku dniami aresztował policyant w Pradze jakiegoś pana, który zaciągnął małą dziewczynkę w zaułek i shańbił ją. Na policyi okazało się, że aresztowany jest konceptowym praktykantem policyi, nazywa się dr. Hirsch i cieszy się wielką protekcyą kół klerykalnych. Rozumie się, że został natychmiast z urzędu wydalony i wytoczono mu śledztwo sądowe.

Tortury w hiszpańskich więzieniach. Gazeta „Tierra y Libertad" wychodząca w Madrycie opublikowała pismo opatrzone 80 podpisami. Podpisani oświadczają, że we wszystkich hiszpańskich więzieniach torturują więźniów. Jako dowód podają podpisani cały szereg nazwisk osób, które stały się ofiarą tortur, rodzaj tortur i wymienia więzienia w których głównie uprawiają tortury. Carskie znęcania się nad więźniami znalazły godnego towarzysza. Instynkta inkwizycyi hiszpańskiej tkwią jeszcze silnie.

444-letni proces zakończono w tych dniach w Nizzy. Proces ten, zaczęty dnia 15 listopada 1462 r. pomiędzy gminami Luceram a Lantosque, w departamencie Alpes Maritimes, dotyczy kawałka gruntu wartości mniej więcej 10.000 franków. Sąd w Nizzy wydał wyrok Salomonowy,

przyznając obu gminom po połowie gruntu spornego. Koszt procesu, jak obliczono, wynosi pół miliona franków, akta zaś, dotyczące sporu, dla których przechowania przeznaczono cały budynek starej szkoły wiejskiej, ważą 16.000 kilogramów.

Nowe gimnazyum w Gorlicach. Cesarz zezwolił na otwarcie nowego gimnazyum w Gorlicach.

O taksy aptekarskie. Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi, że 19 b. m. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada w sprawie taksy lekarstw w austryackiej farmakopei. W naradach wzięli udział reprezentanci aptekarzy i Kas chorych. Wszyscy zgodzili się, że nowe wydanie austryackiej farmakopei ma wejść w żybie dopiero z dniem 1 stycznia 1907 i do tego czasu obowiązywać będzie obecna taksa lekarstw.

Z pamiętników ministra wojny. Były minister wojny generał André ogłasza w „Matin“ swe pamiętniki.

W onegdajszym numerze opowiada, że wkrótce po objęciu urzędu ówczesny rosyjski attaché wojskowy, pułkownik Murawiew, przyszedł do niego i prosił, by cofnął postanowienie, dotyczące usunięcia kilku oficerów sztabowych z ministerstwa wojny.

André, zdziwiony bardzo tem żądaniem, oświadczył, że nie uczyni tego.

Na to Murawiew odpowiedział:

— Proszę pana o to, jako zastępca mocarstwa sprzymierzonego.

André odpowiedział, że tylko od parlamentu francuskiego przyjmuje rozkazy.

— Wobec tego, panie ministrze — odezwał się Murawiew — muszę panu oświadczyć, że występuje pan przeciw sojuszowi.

André wskazał *attaché* rosyjskiemu drzwi, a następnie opowiedział wszystko panu Waldeck-Rousseau, który pochwalił jego postępowanie i dodał:

— My jesteśmy u siebie w domu panami.

Za poradą Waldeck-Rousseau'a opowiedział André o zajściu ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Delcassému, którego sprawa ta widocznie nieprzyjemnie dotknęła, gdyż radził Andrému, by postępował bardzo ostrożnie przy swych reformach, aby nikogo nie zrażać. Minister Delcassé spowodował odwołanie Murawiewa z Paryża.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach S. Wyspiańskiego.

Piątek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach S. Wyspiańskiego.

Sobota: „Oj młody, młody“, sztuka w 3 aktach Al. hr. Fredry (syna),

Niedziela: „Urzędowa żona“, sztuka w 3 aktach według noweli A. H. Savage.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Wesoły Ignaś“ (po raz pierwszy).

Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“

Niedziela po południu: „Małka Szwarcenkopf“.

Niedziela wieczorem: „Wesoły Ignaś“.

— **Grupa miejscowa Związku c. k. urzędników pocztowych w Krakowie.** Dnia 26 czerwca o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa rezygnacyi wydziału Związku macierzystego. 2) Sprawa awansu. 3) Wnioski członków.

— **Pierwszy kurs nauki „esperanto“** rozpoczyna się w czwartek 21 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w krakowskim Klubie esperantystów, Stolarska 15.

DUMA.

Odroczenie Dumy.

Magdeburg, 21 czerwca. »Magdb. Ztg« dowiaduje się z Petersburga, że odroczenie Dumy przygotowane jest na 28 bm. Równocześnie w całej Rosyi ogłoszony będzie stan oblężenia.

Goremykin otrzymał dotąd z **67** gubernij raporty o rozruchach chłopskich.

Nowy gabinet?

Petersburg, 21 czerwca. „Duma“ donosi, że w kołach kierujących postanowiono w kwestyi agrarnej wydać manifest w celu uspokojenia chłopów. Uważają to za dowód, że opór przeciw wywłaszczeniu został przełamany. Teraz więc ustąpienie gabinetu Goremykina uważają za nieuniknione. Na wczorajszej konferencyi ministeryalnej w Peterhofie sprawa powołania nowego gabinetu stanowiła główny przedmiot rozpraw. Powołanie Muromcewa uważają za dosyć prawdopodobne.

* *
*

Pogrom w Białymstoku.

Londyn, 20 czerwca. Jak »Standard« się dowiaduje, rząd angielski wprawdzie nie ma zamiaru czynić w sprawie zajść białostockich u rządu rosyjskiego jakichkolwiek przedstawień, jednakże lord Grey polecił ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu, by złożył szczegółowe sprawozdanie. W tutejszych kołach panuje przekonanie, że odwiedziny floty angielskiej w Rosyi, faktycznie są niemożliwe w razie, jeżeli Rosya nie poczyni jaknajprędzej kroków, celem zrehabilitowania się w oczach Europy.

Pogromy.

Warszawa, 21 czerwca. Z gubernii grodzieńskiej donoszą, że w kilku miejscowościach wybuchły rozruchy przeciw żydom.

Rząd znowu kłamie.

Petersburg, 21 czerwca. Petersburska agencya telegrafina ogłasza: „Prawit. Wiest.“ ogłasza telegram prokuratora wileńskiego do ministra sprawiedliwości o zajściach w Białymstoku. Prokurator z Grodna doniósł, że podczas rozruchów rewolucyoniści ostrzeliwali wojsko z domów. W szpitalu prokurator naliczył 4 zabitych i 7 rannych, którzy podczas procesyi prawosławnej odnieśli rany od bomby i strzałów. Przy wtargnięciu do dwóch domów, z których dawano strzały do straży ogniowej i w których eksplodowały naboje, znalazło wojsko 9-ciu zabitych żydów.

Petersburg, 21 czerwca. Jeden z posłów, wysłany do Białostoku Jakobsohn, telegrafował do posła Winawera, że Rada miasta Białostoku jednomyślnie stwierdza, iż w mieście niema śladu nienawiści rasowej i że cały pogrom sprowokowało wojsko. Prof. Szczepkinowi opowiedział jeden żołnierz, jakoby komendant pułku kazańskiego wygłosił do żołnierzy przemowę tej treści, że żydzi zamierzają wyrżąć chrześcijan, że więc należy ich uprzedzić i że władza pozwala robić z żydami, co kto chce.

Rozruchy wojskowe.

Petersburg, 21 czerwca. W Kronsztadzie szerzy się bunt. Marynarze odbywają po ulicach zgromadzenia i nikogo nie wpuszczają do miasta. Generał Kaulbars otrzymał wiadomość o zbuntowaniu się załóg w 11 miastach. Wojsko odmawia pełnienia służby policyjnej.

Berlin, 21 czerwca. »Voss. Ztg« donosi z Petersburga, że rewolucyoniści są przekonani, iż Rosya jeszcze w r. 1906 stanie się republiką.

Co do zachowania się armii zachodzą pewne wątpliwości. Jeden z rewolucyonistów oświadczył, że armia zostanie zrewolucyonizowana, ale jeszcze obecnie nie można jej uważać za sojusznika rewolucyi, gdyż dyscyplina jest za surowa; nastąpi to dopiero w przeciągu 3 do 4 miesięcy, gdyż w ekspedycyach karnych szerzy się ruch rewolucyjny. Poszczególne oddziały wojskowe mogą najdłużej 4 tygodnie być używane przy ekspedycyach karnych. Po każdej ekspedycyi karnej muszą działać sądy wojenne wskutek licznych buntów.

Berlin, 21 czerwca. »Lokal-Anz.« donosi z Petersburga: W koszarach kozaków dońskich urządziła policya rewizyę. Kozacy uczuli się tem obrażeni i uchwalili nie brać udziału w służbie policyjnej.

Ruch strejkowy.

Petersburg, 21 czerwca. Liczba piekarzy strejkujących w Petersburgu wynosi około 4000. Strejk rozszerzył się na wszystkie miejsca klimatyczne, położone w pobliżu Petersburga wzdłuż linii kolei warszawskiej.

Z Kaługi donosi „Russk. Słowo“, że wybuchł tam strejk. Obsadzono wojskiem dworzec, urząd telegraficzny, filię banku państwowego, urząd pocztowy i dom gubernatora.

Ruch wśród górników.

Petersburg, 20 czerwca. (Pet. ag. tel.). W miejscowości Józófka, położonej w centrum rewiru węglowego w gubernii jekaterynosławskiej, gdzie kopalnie są własnością towarzystw belgijskich, wczoraj około 8.000 górników, obnosząc chorągwie i śpiewając, udało się na tamtejszy dworzec kolejowy celem odbycia zgromadzenia. Wojsko, które tam wysłano, przyjęli górnicy okrzykami „hurra“, który to okrzyk wojsko powtórzyło. Zgromadzenie miało przebieg spokojny. Dowódca wojska plakatami ogłosił zakaz odbywania zgromadzeń czy to w lokalach, czy pod gołem niebem, i że będą one siłą zbrojną rozpędzone. Usposobienie ludności niepokojące.

Finanse Rosyi.

Petersburg, 20 czerwca. (Peters. ag. telegr.). »Prawit. Wiestnik« donosi, że rozpuszczona za granicą wiadomość, jakoby konsorcyum bankowe, które objęło w kwietniu 5-procentową pożyczkę rosyjską, nie chciało płacić dalszych rat i jakoby rząd rosyjski o nową pożyczkę się starał, jest zupełnie fałszywą(?).

Rada państwa.

Wiedeń, 20 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Irc zgłosił interpelacyę do ministrów Pradego, Pacaka i Dzieduszyckiego w sprawie zakresu działania t. zw. ministrów-rodaków.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad

nowelą przemysłową.

Przemawia reprezentant rządu **Hasenöhrl.**

Izba posłów załatwiła następnia III. rozdział, odrzucając wszystkie wnioski ze zmianami, poczem przystąpiła do obrad nad grupą IV. (§§ 15 do 24). Referuje poseł dr **Doboszyński.**

Wiedeń, 21 czerwca. Izba posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad IV grupą noweli przemysłowej (rękodzieła koncesyonowane).

Szereg mówców oświadczył się za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia przy uprawianiu przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Iro** w zapytaniu do przewodniczącego komisyi konstytucyjnej zarzuca tej komisyi przewlekanie sprawy załatwienia rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14.

Poseł **Grabmayr**, jako przewodniczący komisyi, zastrzega się przeciw zarzutowi przewlekania i wskazuje na to, że przedłożone Izbie przed 3 laty sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o zniesienie § 14, nie zostało dotąd jeszcze postawione na porządku dziennym Izby.

Poseł **Breiter** w zapytaniu do prezydenta zarzuca rządowi, że nie odpowiada na interpelacye.

Następne posiedzenie w piątek przed południem.

Wiedeń, 21 czerwca. Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt ustawy, uzupełniający ustawę z 11 maja 1884 postanowieniami o kopalniach wosku ziemnego.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń, 21 czerwca. Nieustająca komisya przemysłowa zajmowała się wczoraj sprawą dowodu uzdolnienia w handlu i przyjętym onegdaj przez Izbę wnioskiem posła Böheima.

Poseł Małachowski wskazał na sprzeczność między uchwalonym wnioskiem Böheima i uchwalonym § 38 ust. przem., oraz niebezpieczeństwo, na jakie przez to cała ustawa jest narażona. Zwrócił się więc do komisyi z prośbą, aby starała się w tej sprawie o porozumienie i aby przy sposobności trzeciego czytania przeprowadzono reasumcyę tej uchwały.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek dra Doboszyńskiego, aby wybrać subkomitet i zalecić mu porozumienie się w tej sprawie z zastępcami rządu i stronnictwami Izby. Subkomitet ten ma przedłożyć komisyi konkretne wnioski.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 21 czerwca. Komisya reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie.

Poseł Malik w zapytaniu do przewodniczącego, omawia zarzuty, skierowane we wczorajszym artykule „Arbeiter Ztg.“ przeciwko niemu i innym posłom i zapytuje, czy przewodniczący zamierza spowodować reprezentanta socyalnej demokracyi w tej komisyi, by oświadczył, czy obejmuje odpowiedzialność za sposób, w jaki kierujący organ partyi socyalistycznej pisze o członkach komisyi.

Poseł Gessmann potępia ataki, oświadcza się jednak przeciw temu, by na każdem posiedzeniu komisyi przeprowadzano dyskusyę dziennikarską.

Poseł Stein grozi, że jeżeli nie otrzyma odpowiednich wyjaśnień, to przystąpi do samoobrony. Nastąpią wówczas takie sceny skandaliczne, że posiedzenia zostaną uniemożliwione.

Poseł tow. Adler oświadcza, że absolutnie nie jest odpowiedzialny wobec komisyi za to, co pisze „Arbeiter Ztg.“. Zresztą wskazuje na to, że już stwierdzono, iż nie uchodzi, aby tu dyskutować nad notatkami i artykułami dziennikarskimi.

Zastępca przewodniczącego Malfatti przywołuje p. Steina do porządku za wyrazy obrażające prasę socyalistyczną i oświadcza, że nie ma żadnych środków do dyspozycyi, aby uczynić zadość żądaniu posła Malika.

Następnie obradowano dalej nad podziałem okręgów wyborczych i liczbą mandatów w Styryi.

Trzydniowy strejk.

Wiedeń, 21 czerwca. Dotąd nie wiadomo, czy dziś się rozpocznie generalny strejk 3-dniowy. Władze otrzymały wiadomość, że na dziś jest strejk proklamowany i poczyniły odpowiednie zarządzenia. Nie jest jednak wykluczone, że pod wpływem onegdajszej dyskusyi w komisyi reformy wyborczej dyspozycye zostały zmienione.

DELEGACYE.

Wiedeń, 20 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła ordinarium wojskowe i przystąpiła do obrad nad budżetem okupacyjnym.

Wiedeń, 20 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej po dłuższej przemowie ministra wspólnego skarbu Buryana przyjęła kredyt okupacyjny. Następne posiedzenie w piątek o godz. 9 przed południem z porządkiem dziennym: Zamknięcie rachunków, extraordinarium wojskowe, wspólne ministerstwo skarbu, wspólny najwyższy trybunał obrachunkowy.

Wiedeń, 20 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj po południu posiedzenie. Na porządku dziennym było przedłożenie w sprawie pokrycia częściowej kwoty 49 milionów na sprawienie nowego materyału dla artyleryi polnej.

Minister Pitreich w odpowiedzi na liczne zapytania oświadcza, że nie przekroczono uchwalonej sumy.

Komisya przeszła do obrad nad pożyczką refundacyjną 27 milionów koron. Referent Okolicsanyi omawia powstanie i podjęcie tej pożyczki.

Po wyjaśnieniach ministra handlu Kossutha przyjęto wniosek bar. Rudnyanszkiego, aby w myśl § 56 art. XII ustawy z r. 1867 nie przyjąć przedłożenia.

Budżet wojskowy załatwiono.

Dziś o godz. 10 przed południem odbędzie komisya posiedzenie, celem autentyfikowania referatu.

Wiedeń, 20 czerwca. Komisya marynarki delegacyi węgierskiej po krótkiej dyskusyi przyjęła ordinarium i extraordinarium marynarki.

Wiedeń, 21 czerwca. Komisya skarbowa delegacyi węgierskiej przyjęła na popołudniowem posiedzeniu wniosek del. Rudnyanszky'ego, by — ze względu na to, że we wspólnem ministerstwie skarbu na 59 urzędników jest tylko 19 Węgrów — dopóty obsadzano wakujące posady tylko Węgrami, aż wyrówna się stosunek. Również przyjęto wniosek del. Buzatha, dający wyraz przekonaniu, że ze stanowiska równorzędności konieczne jest przeniesienie wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu. Następnie przyjęto odnośny budżet.

Wiedeń, 21 czerwca. Komisya spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej autentyfikowała sprawozdanie, które podnosi, że korzyści trójprzymierza w interesie pokoju nie ulegają kwestyi.

TELEGRAMY.

Wybór do sejmu w sanockiem.

Sanok, 20 czerwca. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego z kuryi wiejskiej powiatu sanockiego (w miejsce zmarłego posła Truskowskiego) wybrany został posłem Włodzimierz Kuryłowicz, radca sądu krajowego i naczelnik sądu powiatowego w Rymanowie (Rusin), który na 202 oddanych głosów otrzymał 125. Kandydat komitetu centralnego Bartłomiej Fiedler (ludowiec polski) otrzymał 76 głosów.

Wilhelm Podróżnik.

Berlin, 21 czerwca. „Local Anz.“ — mimo zaprzeczeń — podtrzymuje swą wiadomość, że w przyszłym miesiącu odbędzie się na morzu zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Cesarzowi Wilhelmowi będzie towarzyszyć flota wojenna.

Parlament francuski.

Paryż, 20 czerwca. Minister Clémenceau oświadcza, że onegdajsze propozycye Jaurésa w sprawie wywłaszczenia, zbada, skoro tylko on je sformułuje. Jednak sądzi, że indywidualna własność jeszcze dłuższy czas przechodzić będzie rozmaite zmiany. Zresztą jest jeszcze wiele innych socyalnych zapatrywań w tej sprawie. — Wkończu przypomina Jaurésowi, że i Chrystus pragnął odnowić ludzkość, jednak gwałty i rozlew krwi nie znikły ze świata. Nie formę społeczeństwa, ale ludzi trzeba poprawić.

Na wniosek dep. Maujana postanowiono 365 gł. przeciw 78 mowę Clemenceau afiszować.

Paryż, 20 czerwca. Dep. Jaurès zaznacza, że socyaliści są gotowi iść razem z rządem, jeżeli rząd przedłoży bardziej postępowe projekty ustaw, jak zapowiedziane w deklaracyi rządowej. Wniosek o afiszowanie mowy Jaurésa odrzuco 228 głosami przeciw 119.

Podejrzany pasażer.

Paryż, 21 czerwca. Jak donoszą z Tunisu, kapitan niemieckiego okrętu „Deutscher Kaiser“ doniósł w Sfax policyi hiszpańskiej, że w Barcelonie ukrył się na okręcie jakiś podejrzany człowiek i nie chciał podać swego nazwiska. Sądzą, że jest on zawikłany w zamach anarchistyczny.

Intrygi rosyjskie w Korei.

Londyn, 20 czerwca. Według doniesienia „Daily Telegraph“ z Tokio, jeden z wpływowych Koreańczyków chciał nakłonić cesarza koreańskiego do ustąpienia Rosyi prowincyi granicznej Hando. Urzędnicy japońscy dowiedzieli się o tym planie. Wskutek tego dokonano licznych aresztowań; między innymi uwięziono wiceministra spraw wewnętrznych, jednego członka rady tajnej i jednego generała. Ze skonfiskowanych papierów wynika, że Rosya nie (?) jest zawikłana w tę sprawę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność robotnicy kaflarscy!** Zawiadamia się wszystkich towarzyszów kaflarzy, przyjeżdżających do Krakowa za robotą, aby się zgłaszali najpierw do grupy miejscowej, a względnie do biura pośrednictwa pracy w Krakowie, Mały Rynek 6, II. p., codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

× **Związek młodzieży robotniczej w Krakowie.** W niedzielę 24 b. m. punktualnie o godz. $7^1/_2$ wieczorem daną będzie sztuka p. t. **„Pokonani zwycięzcami“**, dramat w 3 aktach; podczas antraktów przygrywać będzie orkiesra mandolinistów. Bilety wcześniej nabywać można w Związku młodzieży robotniczej, Grodzka 43, II. p. (obok Uniwersytetu ludowego).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie. Zięć i cała bliższa rodzina zmarłego portyera teatru miejskiego w Krakowie Stefana Twarożka składają serdeczne podziękowanie pp. artystom teatru, oraz pomocnikom scenicznym za współczucie okazane wdowie; dziękują w szczególności p. Kowalikowi, który się zajął składką.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

30 dni do przeglądnięcia

w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia“** Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9 10, 12, 14, 16 są w moim kataogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 353 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA

Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

ZMIANA LOKALU!



PRACOWNIA GORSETÓW
FRANCISZKI STOEGER

została przeniesioną z placu Dominikańskiego na ulicę

GRODZKĄ L. 9, I. piętro.

Zamówienia wykonuje się w ciągu 4—8 godzin.

Gorsety wedle najświeższej mody francus.

WYRÓB WŁASNY,

nie tandeta sprowadzana! Przyjmuje się też gorsety do naprawy i czyszczenia. 529

Wobec niesumiennie rozsiewanych pogłosek, jakobym istniejący pod moją firmą zakład pogrzebowy sprzedała ewentualnie wydzierżawiła lub z istniejącemi konkurencyjnemi firmami się łączę, widzę się zmuszoną donieść do publicznej wiadomości, że

ZAKŁAD POGRZEBOWY
JÓZEFA NOWIŃSKA
Kraków, Mikołajska 14, tel. 248.

tyko we własnym zarządzie prowadzę i ten nigdy nawet chwilowo w zarząd obcy nie przechodził, a tem samem był zawsze moją własnością.

Urządzam pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych mając ku temu bogato zaopatrzony skład w różne dekoracye i stroje najnowszych fasonów dla służby. Sprowadzam zwłoki ze wszystkich krajów Europy. Posiadam własne grobowce do odstąpienia i tymczasowego przechowania zwłok. Liczny wybór trumien łak drewnianych, tak też i metalowych. Z poważaniem

358 **JÓZEFA NOWINSKA.**

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu l. 3

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Dla nerwowo chorych

i tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée“** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30“.** — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50. Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułką K 8 50, budzik 2 90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.

Pensionat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l 10, 1. piętro wynajmuje **pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** do przystępnych cenach. — Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu i na miasto.

Ogłoszenie z Licytacyi

i okazyą nabyte zegarki złote i srebrne, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki i inne wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie cechowane, między temi znaczna ilość kosztowności z drogimi kamieniami sprzedaje poniżej ceny szacunkowej

EMIL GOLDWASSER
Kraków, ulica Grodzka L. 58.

Pierwszy sklep przy ewangielickim kościele.

Poszukuje się samodzielnego KUCHARZA

do prowadzenia kuchni przy zaprowadzonej restauracyi w Krakowie z dniem 1. lipca 1906. — Zgłoszenia ul. Radziwiłłowska 29, I. piętro na lewo.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra** **sza ranzoa w Tarnopolu.**



Firma Wyłącznie ces. koncesyonowana

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla pasażerów pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

„Czerwony sztandar“

Słowa pieśni robotniczej.

Wydanie na czerwonym papierze, ozdobione portretem twórcy pieśni Bolesława Czerwieńskiego.

Cena 4 halerze.

„CZERWONY SZTANDAR“

sześć kolorowych ilustracyj naszej pieśni bojowej

wyszło z druku w drugiem ozdobnem wydaniu.

Cena za egzemplarz 10 halerzy

Cała serya 50 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“ Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“ tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza Św. — Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Wyszły z druku mowy posła Daszyńskiego:

I.

Precz z parlamentem przywilejów!

Cena 12 halerzy.

II.

Bezpośrednie, powszechne, równe i tajne prawo głosowania.

Cena za egzemplarz 12 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).